

Ogólnopolskie Porozumienie Związków Zawodowych 1984-2009: od 25 lat bronimy ludzi pracy



Kronika związkowa

30 czerwca 2009

Nr 107⁽¹⁶⁴⁵⁾/2009

<http://kronika.opzz.org.pl>

Rok XIV

Redaktor: Grzegorz Ilka

e-mail: ilka@opzz.org.pl

tel.: 022 551 55 04, fax: 022 551 55 24
00-924 Warszawa, ul. M. Kopernika 36/40

W SEJMIE O PAKIECIE DZIAŁAŃ ANTYKRYZYSOWYCH

Część wypracowanych przez związki zawodowe i organizacje pracodawców propozycji zawartych w „Pakiecie Działań Antykryzysowych” trafiło już do Sejmu w postaci rządowych projektów ustaw: o łagodzeniu skutków kryzysu ekonomicznego dla pracowników i przedsiębiorców (druk nr 2044), o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych (druk nr 2045).

19 czerwca br. w Sejmie odbyło się pierwsze, a 30 czerwca drugie czytanie tych projektów ustaw.

Ponieważ sprawa „Pakietu Działań Antykryzysowych” jest niezwykle ważna dla związkowców i budzi wiele kontrowersji, w tej i najbliższych „Kronikach związkowych” opublikujemy najważniejsze fragmenty dyskusji.

W tym numerze publikujemy wystąpienie posła Stanisława Szweda w imieniu Prawa i Sprawiedliwości w trakcie I czytania projektów ustaw 19 czerwca 2009 r.

PRAWO I SPRAWIEDLIWOŚĆ POSEŁ STANISŁAW SZWED:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister!

Mam zaszczyt przedstawić stanowisko klubu Prawo i Sprawiedliwość dotyczące rządowych projektów ustawy o łagodzeniu skutków kryzysu ekonomicznego dla pracowników i przedsiębiorców (druk nr 2044) i ustawy o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych (druk nr 2045), czyli tzw. ustaw antykryzysowych. Drugi projekt omówi moja koleżanka klubowa pani poseł Maria Zuba, ja skupię się na tym pierwszym projekcie.

Przyznam szczerze, pani minister, z całym szacunkiem dla pani, że liczyłem, iż w ławach sejmowych dzisiaj będzie pani minister pracy i polityki społecznej, minister gospodarki, minister finansów, ponieważ słyszałem, że jest to priorytetowe działanie dla rządu – walka z kryzysem. Nie wiem, czy dzisiaj są jakieś ważniejsze sprawy, że w ławach rządowych są tylko przedstawiciele w randze wiceministrów. Ale – to też tutaj mi podpowiadają – myślę, że wszyscy są w Brukseli. Niemniej wydaje mi się, że ważne sprawy dzisiaj dzieją się w naszym kraju i warto byłoby, żeby w ławach rządowych państwo ministrowie zasiadali.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Czy wiecie państwo, pani minister, ile kosztuje nasze państwo 16-procentowe bezrobocie? Jak wynika z raportu wybitnych polskich profesorów przygotowanego dla rzecznika praw obywatelskich w 2007 r., 16-procentowe bezrobocie kosztuje polską gospodarkę 118 mld rocznie. Muszą państwo przyznać, że są to szokujące dane. Myślę, że wiemy wszyscy na tej sali, iż od początku roku przybyło w Polsce prawie 300 tys. osób, które straciły pracę. I można zadać pytanie, ile kosztował polską gospodarkę brak działań w ostatnim półroczu, brak konkretnych rozwiązań w zakresie przeciwdziałania kryzysowi. Na marginesie trzeba powiedzieć, że rząd długo dochodził do tego, żeby przyznać, że jest kryzys, wcześniej było tylko spowolnienie, a jeszcze na początku, gdy wszyscy już mówili, że kryzys dotknie również nasz kraj, nie było w ogóle o tym mowy. Ale lepiej późno niż wcale.

Dobrze, że coś jest; po wielomiesięcznych zapowiedziach wreszcie w Sejmie znalazły się projekty ustaw, które częściowo stanowią realizację pakietu antykryzysowego przygotowanego przez partnerów społecznych. Trudno tu nie przywołać na pamięć historii przygotowywania tych projektów i nie wspomnieć o przedstawionym w listopadzie 2008 r. przez Prawo i Sprawiedliwość pakiecie działań antykryzysowych, w którym m.in. proponowaliśmy większe wydatki na inwestycje, bardziej efektywne niż dotąd wykorzystanie środków unijnych, pomoc dla przedsiębiorców w utrzymaniu zatrudnienia i działania osłonowe dla najbardziej poszkodowanych przez kryzys. Niestety wtedy rząd nie zechciał skorzystać z naszych propozycji, uważając, że w Polsce jest dobrze, czego potwierdzeniem był przyjęty nierealistyczny budżet na ten rok. Przypomnę tylko, że PKB to 3,7. Jak teraz wygląda sytuacja, wszyscy wiemy – było 8-procentowe bezrobocie, mamy dzisiaj 11-procentowy, deficyt budżetowy na poziomie 18 mld zł. Dzisiaj już wszyscy się zgadzają, że budżet trzeba znowelizować. No, ale wtedy był czas zbliżających się wyborów do europarlamentu i to było priorytetem dla rządu, a nie zajmowanie się sprawami kryzysu.

Do 13 marca partnerzy społeczni, związki zawodowe, przedsiębiorcy, w dialogu autonomicznym w Trójstronnej Komisji do Spraw Społeczno-Gospodarczych przyjęli 13-punktowy pakiet działań antykryzysowych, w którym uzgodnili listę tematów w celu podjęcia negocjacji z rządem. Wydawało się, że sprawy potoczą się szybko, bo po raz pierwszy, widząc zagrożenie dla polskiej gospodarki, partnerzy społeczni uzgodnili wspólny pakiet działań. I cóż się działo przez 3 tygodnie? Przez 3 tygodnie rząd zastanawiał się, czy podjąć rozmowy. W końcu tak się stało. Jednak tak naprawdę prace ruszyły w maju. Straciliśmy dwa miesiące na to, żeby w ogóle doszło do rozmów. Jednym z warunków postawionych przez partnerów społecznych było to, aby pakiet stanowił spójną całość. Powinien on się znaleźć w jednej specjalnej ustawie obowiązującej na czas kryzysu. Mimo że premier Donald Tusk 15 maja na posiedzeniu komisji trójstronnej potwierdził, że do końca maja z 13 tematów 11 znajdzie się w pakiecie, do Sejmu trafiła ustawa odnosząca się tylko do części tematów ujętych w tym pakiecie, co już powoduje duże napięcia w relacjach z partnerami społecznymi. Bo jak na przykład można przyjmować rozwiązania zawarte w ustawie bez uwzględnienia pierwszego tematu ujętego w pakiecie antykryzysowym partnerów społecznych, to jest programu pomocy dla osób najbardziej dotkniętych skutkami kryzysu? Nie dość, że nie ma żadnych projektów w tej sprawie, to jeszcze rząd przedstawił propozycje dotyczące zamrożenia progów dochodowych uprawniających do ubiegania się o pomoc społeczną i zasiłki rodzinne. Przypomnę, że kryterium dochodowe wynosi 504 zł i nie było zmieniane od 3 lat. A teraz proponuje na kolejne lata zamrozić tę wielkość. Uważam, że jest to działanie prowokacyjne. To oznacza, że o pomoc społeczną rodziny z dziećmi będą mogły się ubiegać tylko w wypadku osiągnięcia dochodu poniżej minimum biologicznego mimo wcześniejszych zapowiedzi, że kryteria będą zmieniane.

Brak propozycji rozwiązań w pierwszym punkcie pakietu działań antykryzysowych, jak również w innych powoduje, że partnerzy społeczni czują się manipulowani przez stronę rządową. Tu trzeba jeszcze raz podkreślić, że cały przebieg prac nad tymi pro-

jektami, jako że w ostatnich dniach bez konsultacji zmieniano je, wręcz wypadały z nich uzgodnione z partnerami społecznymi zapisy – chodzi choćby o wprowadzenie 12-miesięcznego okresu rozliczeniowego czasu pracy dla wszystkich przedsiębiorców niezależnie od ich sytuacji finansowej, a uzgodniono, że będzie to dotyczyć tylko firm dotkniętych kryzysem, czy opodatkowanie bonów – świadczy o tym, że tak naprawdę rządowi nie zależy na pozytywnym dialogu ze stroną społeczną. A nie ma nic gorszego niż niedotrzymywanie ustaleń w sprawie rozwiązań.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Po zapoznaniu się z projektem ustawy o łagodzeniu skutków kryzysu ekonomicznego dla pracowników i przedsiębiorców należy zadać pytanie: Na ile ten projekt skierowany jest do Sejmu, aby pomóc przedsiębiorcom, pomóc pracownikom, a na ile jest to gra pozorów, jak to rząd chce pomagać w kryzysie?

Pierwszy przykład. Premier Donald Tusk pojechał do Stalowej Woli z wielką pompą ogłosić, że huta to klasyczny przykład firmy, która może skorzystać z subsydiowanego zatrudnienia jako alternatywy wobec zwolnień grupowych – niestety, do czasu przyjęcia pakietu już część osób z huty zostało zwolnionych, a szczególnie z firm, które współpracują z hutą – tylko że nie poinformowano premiera, że warunki, jakie musi spełnić firma, żeby z tej pomocy skorzystać, są tak wygórowane i ostre, że dla wielu będzie to barierą nie do przeskoczenia – na przykład brak w chwili składania wniosku zaległości wobec urzędu skarbowego, zaległości wobec funduszu emerytalnego czy Funduszu Pracy. Trudno sobie wyobrazić, aby firma, która ma kłopoty i chce skorzystać z pomocy, nie miała zadłużenia. Dotyka to między innymi Hutę Stalowa Wola. Praktycznie firmy takie nie będą mogły skorzystać z szumnie zapowiadzi pomocy.

Pkt 1 w art. 3 mówi o tym, że aby skorzystać z pomocy, przedsiębiorca musi udowodnić średni spadek obrotów gospodarczych, w szczególności spadek zamówień, sprzedaży, o nie mniej niż o 30%, liczony w ciągu 4 ostatnich kwartałów przed złożeniem wniosku i to w stosunku do okresu od 1 lipca 2007 r. do 30 czerwca 2008 r. Jest to niezwykle restrykcyjny przepis, który znacznie utrudni korzystanie z tej ustawy. Można z tego artykułu podać inne przykłady, ale nie zmienia to generalnej oceny, że są to przepisy bardzo restrykcyjne.

Kolejny przepis, który wywołuje kontrowersje, to przepis dotyczący wysokości świadczenia. Według ustawy Fundusz Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych może na podstawie wniosku przedsiębiorcy w przejściowych trudnościach udzielić pracownikowi za czas przestoju ekonomicznego wynagrodzenia do wysokości 100% zasiłku dla bezrobotnych – dzisiaj to jest 551 zł – a na zrekompensowanie obniżenia wymiaru czasu pracy – do wysokości 70% zasiłku dla bezrobotnych – to jest około 335 zł, a łączna kwota nie może przekroczyć minimalnego wynagrodzenia – dzisiaj to jest 1276 zł. Oczywiście są to kwoty brutto. Wysokość tych świadczeń jest tak niska, że trudno sobie wyobrazić, jak za takie kwoty będzie można normalnie przeżyć. Dlatego wydaje się, że powinno to być uzależnione nie od wysokości zasiłku dla bezrobotnych, ale kwoty płacy minimalnej. Tak niskie kwoty ani nie zapewnią pracownikom bezpieczeństwa zatrudnienia, ani nie są zachętą dla pracodawców. Doświadczenia innych krajów, choćby Niemiec, pokazują, że na problem subsydiowanego zatrudniania nie można patrzeć krótkowzrocznie przez pryzmat oszczędności budżetowych, bo koszty straconych miejsc pracy są wielokrotnie wyższe. W ostatnich miesiącach w Niemczech zawarto porozumienie i podwyższono te kwoty, aby więcej pracowników i więcej pracodawców mogło z tego skorzystać.

Inną kwestią sporną, zwłaszcza ze strony związków zawodowych, jest wprowadzenie 12-miesięcznego okresu rozliczeniowego czasu pracy. Był to bardzo trudny punkt pakietu, na którym zależało pracodawcom, a związki zawodowe były przeciwnie, obawiając się, że ten przepis będzie nadużywany przez pracodawców. W końcu zgodzono się, aby ten przepis obowiązywał tylko w tych przedsiębiorstwach, które dotknął kryzys. Niestety w projekcie jest zapis, który umożliwia stosowanie 12-miesięcznego okresu rozliczeniowego czasu pracy wszystkim przedsiębiorcom niezależnie od ich sytuacji finansowej. To powoduje, że bez względu na stosowany wcześniej system czasu pracy pracownika w jego indywidu-

alnym rozkładzie czasu pracy pracodawca byłby upoważniony do swobodnego dysponowania jego czasem, z wyłączeniem norm ochronnych Kodeksu pracy. Można sobie wyobrazić pracę 12-godzinną w ciągu dnia bez płacenia za godziny nadliczbowe, w skrajnych przypadkach do 72 godzin tygodniowo, byle tylko była zachowana norma 11-godzinnego czasu na wypoczynek, czyli może być podejmowana praca w różnych godzinach, w różnym czasie dobowym. Dlatego to rozwiązanie może dotyczyć tych przedsiębiorstw, które faktycznie przeżywają kryzys, a nie powinno obejmować wszystkich przedsiębiorstw.

Z tym zapisem nie współgra zapis dotyczący ruchomego czasu pracy dla pracowników opiekujących się dziećmi do 14 roku życia czy członków rodziny, szczególnie chodzi o matki. Pracownik może wystąpić z wnioskiem o indywidualny rozkład czasu pracy, jednak pracodawca może bez uzasadnienia i możliwości odwołania się taki wniosek odrzucić. Pytanie: Po co więc taki zapis? Dzisiejsze przepisy Kodeksu pracy w tym zakresie są wystarczające.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym jeszcze zwrócić uwagę na jeden temat z projektu ustawy, który też był bardzo ważnym elementem wynegocjowanego pakietu antykryzysowego, a mianowicie stabilizację zatrudnienia poprzez ograniczenie stosowania umów na czas określony. Wiemy, że jest to duży problem, jesteśmy tu jednym z liderów wśród państw Unii Europejskiej, bo umowy na czas określony dotyczą u nas około 30% ogółu zatrudnionych, a przypadki zawierania umów na 20-letni okres też w naszym kraju występują. Stąd szczególnie stronie związkowej zależało na unormowaniu tej sprawy. Niestety w projekcie ustawy proponuje się 24-miesięczny okres zawierania umów na czas określony. Ustawa ma być przyjęta – przypomnę – na okres przejściowy, do 2011 r. Można sobie wyobrazić, że pracodawcy będą w tej chwili zawierali umowy właśnie na te dwa lata, a nie na czas nieokreślony, tym bardziej że nie będzie to dotyczyło umów zawartych przed wejściem ustawy w życie. Dlatego umowy, które są dzisiaj zawarte na kilkunastoletnie okresy, dalej będą obowiązywały. Przypomnę, że umowa na czas określony różni się od umowy na czas nieokreślony m.in. tym, że okres wypowiedzenia jest dwutygodniowy. W Hiszpanii, która w krajach Unii Europejskiej miała największy odsetek umów na czas określony, w tej chwili w porozumieniu ze stroną społeczną stosuje się zachęty finansowe, aby odchodzić od umów na czas określony na rzecz umów na czas nieokreślony, żeby poprawić poczucie bezpieczeństwa pracowników. Niestety takie rozwiązanie nie poprawi stabilności zatrudnienia, wręcz przeciwnie – utrwali istniejące patologie w tym zakresie.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szkoda, że straciliśmy tak dużo czasu. To rząd Donalda Tuska był i jest odpowiedzialny za przygotowanie rozwiązań antykryzysowych. Nic poza brakiem dobrej woli rządu nie stało na przeszkodzie, aby pozytywnie odnieść się do pakietu antykryzysowego Prawa i Sprawiedliwości przedstawionego już w listopadzie ubiegłego roku czy do trzynastopunktowego pakietu działań antykryzysowych przygotowanego przez partnerów społecznych. Dzisiaj mamy projekty odnoszące się do kilku tematów z tego pakietu. Inne czekają na rozwiązanie, w tym tak istotny jak program pomocy dla osób najbardziej poszkodowanych przez skutki kryzysu. Czas pokaże, jak rząd wywiąże się z danych partnerom społecznym obietnic co do dalszych prac.

Niski poziom legislacyjny przedstawionych nam projektów, restrykcyjność rozwiązań, niska wysokość dopłat stwarzają wrażenie, że odbywa się gra pozorów. Może rządzący wychodzą z założenia, że skoro Polacy przeżyli niedawno 20-procentowe bezrobocie, to przeżyją i 16- czy 17-procentowe, a i tak będzie można się pochwalić, że rozwijamy się w stosunku do krajów Unii Europejskiej najszybciej. Tylko że dla milionów Polaków takie „najszybciej” oznacza dużo za wolno wobec poziomu naszego życia, wobec rosnącego rozwarstwienia, bezrobocia, biedy i ubóstwa.

Czas kampanii do Parlamentu Europejskiego minął. Stracono go czasu na walkę z kryzysem już nie odzyskamy. Czas skończyć z grą pozorów i podjąć skuteczną walkę z kryzysem. Mam nadzieję, że Platforma Obywatelska i Polskie Stronnictwo Ludowe tego czasu nie zmarzną.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mimo krytycznych uwag do projektu będziemy za skierowaniem obu projektów do dalszych prac w komisjach sejmowych. Dziękuję. *(Okłaski)*